

ECNA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARTOŚCI PRZEDPŁATY:</p> <p>w Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25, do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Przez k. pocztową: Rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 1 k. 50, półrocznie rb. 8, półrocznie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	---

CZYTELNIA
Heleny Potworowskiej

Przy ul. Pimskiej została z dniem 20 lipca przeniesiona do domu Brombergiera przy ul. Więziennej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedziele i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

RZĄDCA

z dobrymi świadectwami, młody żonaty, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość uagenta Brudnickiego w Płocku.

Zakład Artystyczny
SNYCERSKO-STOLARSKI
L. BEJMA w Płocku ul. Warszawska № 12 w domu własnym,

wykonywa roboty wchodzące w zakres sztuki stosowanej, kościelnej i meblowej.

PATENTY
NA WYNALEZKI,
marki i modele
D. FRAENKEL inż.
Warszawa, Świątokrzyżka 48

WARSZAWSKA
LECZNICA ZĘBÓW
z pracownią ZĘBÓW SZTUCZNYCH
w WARSZAWIE
ul. Królewskiej i Marszałkowskiej № 153.

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota	6 grud.	Mikołaja	Jarogniewa
Niedziela	7 "	Ambrożego	Ludomysły
Poniedziałek	8 "	Niep. Pocz. N.M.P.	Hogumyły
Wtorek	9 "	Walerji, Leokadij	Wyszostawy
Środa	10 "	N.M.P. Loretań.	Radzisławy
Czwartek	11 "	Damazego	Wojmira
Piątek	12 "	Aleksandra	Wolidara

Wschód słońca o godz. 7 m. 51.
Zachód słońca o godz. 3 m. 40.

Urocz. katechizacji: pierwsza kw. d. 8 grud. o godz. 7 m. 42 rano.

Wysk. wody na Wiśle d. 2 grud. 5 stóp 9 cal. pod Płockiem.
d. 3 " 5 " 6 "
d. 4 " 5 " 5 "

Temperat. w Płocku: d. 2 grud. -11,4 -11,2-12,4
d. 3 " -11,4 -8,4-12,4
d. 4 " -13,6 -11,4 13,6
d. " " " " " "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:
Dnia 9 w Bieżanin, 10 w Szronsku, Zieloniu, 11 w Dobrzyńsku, 12 w Chorzelsku, Golyminiu.

Zuraminie, 16 w Wyszogrodzie, Kuczborku, 17 w Bielsku, Sierpcu, 22 w Kikole

W gub. Łomżyńskiej

Data 9 grudnia w Wiznie, Czyżewie, 10 w Ostrołęce, 15 w Radziłowie, 16 w Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerwińcu, 17 w Makowie, 18 w Broku, 22 w Grójcu.

W piątek 22 listopada (5 grudnia), jako w uroczysty dzień Urodzin i Imienin JEGO CESARSKIEJ WYSOKOSCI NASTĘPCY TRONU WIELKIEGO KSIĘCIA MICHAŁA ALEKSANDROWICZA, odprowadzone zostały uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań.

Miasta przystrojone były flagami, a wieczorem iluminowane.

Od redakcyi.

Przyszłość jest zawsze ciemna, wszelkie rokowania i zapowiedzi czynione być muszą z pewnem zastrzeżeniem.

„Jeżeli“ gra bardzo ważną rolę w czynnościach ludzkich.

Możemy powiedzieć więc tak: jeżeli ogół płocki i łomżyński poprze dostatecznie nasze usiłowania, to pismo nasze w roku przyszłym, **szóstym** roku swego bytu, wychodzić będzie na warunkach dotychczasowych.

Istnieme więc pisma, jego życie zależy od was, czytelnicy (pomijając inne okoliczności).

Przypominamy się więc i my w tym terminie przednoworocznym, któremu każda redakcja przypisuje wielką wagę, abyście nie zapomnieli o nas. Jeżeli uznajecie potrzebę naszego życia, prawnego naszego bytu, to poprzecie nas o tyle, abyśmy mogli służyć wam w dalszym ciągu.

Odzywamy się wczesnie, bo przyznajemy, i dużo zależy nam na tem, abyśmy wczesnie wiedzieli, z jakim poparciem przystąpimy do pracy dalszej. Przy skromnym naszym budżecie, świadomość powzięta naprzód, na co możemy liczyć i czego możemy się spodziewać, ma wielkie dla nas znaczenie.

Prosimy więc o wczesne zawiadomienie nas, kto życzy sobie w dalszym ciągu utrzymać z nami stosunek. Bylibyśmy wdzięczni tym, którzy nie życzą sobie otrzymywać nadal pisma, aby nas zawiadomili o tem przed rozpoczęciem nowego roku.

Przeżyliśmy z wami, czytelnicy, lat pięć, pięć długich dla nas lat, w czasie których, mając dwa razy tygodniowo pismo w ręku, mogliście dostatecznie powziąć o niem wyobrażenie. Przekonałicie się chyba, iż staramy się wedle siły i możliwości wypełniać godnie zadanie pisma prowincjonalnego. Pra-

gniemy służyć wam wiadomością, przedstawieniem życia najbliższego waszym uczuciom zakątku kraju. Głównem zadaniem naszym, główną troską jest najbliższa nam okolica, której życie chcielibyśmy przedstawiać w całej jego pełni. Ale do takiego przedstawienia, do takiego zobrazowania niezbędną jest dla nas wasza pomoc, o którą tak zawsze kołaczemy i prosimy, aż może do znudzenia. Jeżeli jednak uprzymiście sobie nasze zadania i nasze położenie, to przypominanie się ciągle, to wołanie nie powinno was dziwić. Więc i obecnie przy sposobności nadarzonej prosimy o pomoc, wołamy o nią. Niechaj przedstawia się życie szerokich niw mazowieckich; niechaj uwydatniają się publicznie czyny, myśli, zamiary i pragnienia ich mieszkańców—miast, miasteczek i wsi. Od was, czytelnicy, zależy w dużej części spełnienie tego życzenia

Nie możemy jednak zacieśniać się zbyt w ciasnym widnokreśle myśli prowincjonalnej. Życie najdalszych zakątków łączy się z życiem całego kraju, wiąże się z życiem całej ludzkości. Staramy się więc, o ile możliwości, powiadamiać ogół czytelników z tymi najważniejszymi prądami i przejawami myślenia społecznej krajowej i ogólnoludzkiej, jakie w danym czasie silnie się zaznaczają i uwydatniają, a które mogą mieć poważne znaczenie w pochodzie ludzkości ku coraz lepszemu jej życiu. Na te przejawy, na takie prądy zwracać uwagę czytelników uważamy za nasz obowiązek.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg)

Religijność kurpiów zewnętrznie ujawnia się w wielkiej ich pobożności, obserwowaniu wszelkich przepisów Kościoła, częstych i dalekich pielgrzymkach na odpusty i do świętych miejsc, wreszcie w wielkiej ofiarności na cele religijne. Każdy kościół na Puszczy obfituje w mnóstwo aparatów kościelnych, posprawianych w znacznej części z ofiarności pojedynczych kurpiów, którzy składają nieraz kilkusetrublowe dary, stanowiące na miejscowe stosunki dość znaczną sumę. Nie szcędzą także grosza na kościoły i całe parafje, utrzymują je w wielkim porządku i gorliwie się nimi zajmują. Z wielką też skwapliwością stawiają krzyże przydrożne i figury świętych pańskich. Dawniej stawiano je wyłącznie z drzewa i rzeźbiono bardzo ładnie, z różnymi kapliczkami, daszkami, drabinkami i innymi emblematami Męki Pańskiej. Krzyżów takich jeszcze dzisiaj można widzieć wiele na Puszczy, a jakie w innych okolicach kraju są już wielką rzadkością. Na niektórych z nich można znaleźć wyrzeźbione jeszcze tysiącletnie lata. Później stawiano krzyże proste bez żadnych ozdób. Obecnie wznoszą je wyłącznie z ka-

mienia i żelaza, nie szcędząc na nie pracy i kosztów. W każdej wsi i przy drogach stoją wiekowej trwałości duże, żelazne krzyże, często grubo złoczone, osadzone na dużych pięknie dobranych lub wydrążonych kamieniach polnych, ozdobione latarniami, pięknymi sztachtetami żelaznemi. Krzyże te zwykle wzniesione są kosztem gromady. Skromniejsze krzyże i figury można widzieć nieraz i na uboczu w polu, postawione ofiarnością pojedynczych kurpiów, co stwierdzają znajdujące się na nich kosztławe napisy, wyrzyte przez domorodłych rzeźbiarzy. I chyłce się coraz więcej do upadku figury różnych świętych Pańskich, najczęściej św. Jana, wyciosane z drzewa przez domorodłych artystów nieraz wielką umjętą dla poczucia piękna, zaczynają obecnie zastępować artystycznymi rzeźbami z kamienia lub gipsu, sprowadzonymi z znacznym kosztem z Warszawy.

Zresztą figury takie i krzyże, chociaż zdaje się jednak w mniejszej ilości, znajdują się i w innych okolicach kraju, co zaś pod tym względem charakteryzuje wyłącznie Puszczę—to masa krzyżyków i obrazków, zawieszanych przez kurpiów na przydrożnych drzewach i w borach, co jest wymownym dowodem pobożności pojedynczych kurpiów. — Bardzo często w szczytach polu po wycięciu boru można widzieć pozostałe samotne sosny i inne drzewa i dopiero przy zbliżeniu się do nich, zawieszony na nich krzyżyk lub obrazek wyjaśnia przyczynę ich osierocenia.

O wszystkich tych krzyżykach i obrazkach kurpie doskonale wiedzą i pobożnie im pokłon oddają. Również coraz więcej zaniedbywany, a w niektórych okolicach, zwłaszcza w sąsiedztwie większych miast, zupełnie zaniechany zwyczaj chwaleń Chrystusa przez mijających się przechodniów na Puszczy utrzymał się w zupełności i literalnie każdy kurpie, według wyrazów pieśni: „wita przechodnia Chrystusa Imieniem.“

Pobożny ten lud pojedynczo i tłumnie całymi kompanjami wędruje na odpusty i do dalekich świętych miejsc, a już to pewnie niema kurpia, który chociażby raz w życiu nie był w Częstochowie. Na takie dalsze pielgrzymki zwykle jeden z kurpiów, który już nieraz odbył tę drogę, obiera się za „ojca“ całej kompanji, jak oni mówią. Ojciec taki intonuje pieśni, wskazuje drogę, obiera wycieczki i noclegi, wreszcie pomaga nieść tołmoczki słabszym i zużożonym drogą pątnikom, a już jak zdejmie czapkę przed drzwiami kościoła w swojej parafji, to jej nie włoży na głowę aż w powrotnej drodze z Jasnej-Góry, a nawet znów przed swym kościołem po powrocie z pielgrzymki.

Może kto pomyśli, że przy rozwiązłości pociowej, jaką w ogóle odznaczają się kurpie, gromadnie dalekie podróże do świętych miejsc narażają kurpiów i sprzyjają im do niemoralności zachowania się na odpoczynkach i noclegach. Otóż z całą stanowczością można powiedzieć, że o ile bardzo często daje się słyszeć o skutkach i krzywdach dowodach rozwiązłego ich pożycia—po powrocie z corocznych wędrowek „z pół“ a zwłaszcza z Prus na zarobki, o tyle nigdy nie zdarzyło się słyszeć o jakiegokolwiek niemoralności podczas pielgrzymek ich do świętych miejsc i na odpusty, tak pobożna myśl zapanowywała nad ich rozwiązłością i lekkomyślnością pod tym względem.

Ogólną całość obrazu religijności i pobożności kurpiów psuje jedynie dość swobodne zachowywanie się młodzieży, zwłaszcza dzieci w kościołach lub na procesjach, gdzie różne popychania się, sturchanie, a nawet klótnie, lub śmiechy nie licują ani ze świętością i powagą miejsca, ani z ogólną pobożnością kurpiów.

Jak już mówiłem, wzniosły i czysty stosunek kurpia do Boga, że tak powiem, stoi zupełnie na uboczu, stanowi jego odrębną, osobistą i wewnętrzną sprawę i bardzo mało przenika jego zewnętrzne stosunki z bliźnim.

Nie ulega wątpliwości i jest to rzeczą powszechnie znaną, że całą moralną istotę kurpia urobił kościół i wielki wpływ nań wywiera, jednakże w miarę wzrastania coraz trudniejszych warunków życia i coraz większej walki o byt wskutek zwiększenia się ludności, drobnienia osad i zanikania wielu źródeł dochodu, jak np. bartnictwa, koszykarstwa, wskutek zabronienia wycinania korzeni w borach, rybolóstwa przez nieracjonalne i rabunkowe uprawianie go w rzekach itd., we wzajemnych stosunkach kurpiów coraz więcej bierze górę wrodzony naturze ludzkiej egoizm, a nie zlagodzony żadną kulturą umysłową, ujawnia się jako ogólna chłopska chciwość, ta pozostałość drapieżności zwierzęcej. (D. c. n.)

Dominik Staszewski.

Obrona przeciw upadłościom.

Sprawę tę porusza „Gazeta Handlo a” w jednym z ostatnich swych numerów. Gazeta, zaznaczając nadzwyczajny w obecnych stosunkach handlowych rozrost kredytu wekslowego, zwraca uwagę na małe zabezpieczenie wierzycieli, wobec kupców niewypłacalnych. Oto, co pisze w tej gazecie autor artykułu.

Gdy odbiorca na prowincji zawieszona wypłaty, dowiadujemy się o tem zwykle dopiero z protestu jego weksli i zwracamy się do naszych sąsiadów po fach, co zamierzają czynić? Wtedy w najlepszym razie dowiadujemy się, że dany odbiorca proponuje im tyle, a tyle kópijek za rubla, zaś przyjaciele radzą przyjąć propozycję i udzielić nowy kredyt. Czasem, gdy posiadamy podróżnego agenta, wyłącznie dla siebie i to człowieka uczciwego, — dowiemy się od niego paru szczegółów więcej. Napisać on nam, że dany odbiorca ułożył się z firmą B. na 16 proc., z firmą C. na 20 proc. i że nam, przez sympatię i w oczekiwaniu dalszego kredytu, ofiaruje 22 i pół proc., a podróżujący agent radzi, abysmy co rychlej na kombinację tę przystali i wykonali nowe zamówienia, które tym razem święcie będą dotrzymane.

Zdaje się, że niezbyt czarno przedstawiamy położenie i że znajdują się osoby, które zdołają wskazać wypadki z własnej

praktyki, jeszcze jaskrawsze, a niemniej prawdziwie malujące stosunki, jakie obecnie powtarzają się coraz intensywniej i w tempie przyspieszonym.

Lecz nie chodzi nam o konstatawanie, że jest źle, o wyliczanie wszystkich typów niewypłacalności, lecz o środki zaradcze, a przede wszystkim o środki słusznej obrony wierzycieli wobec rosnącej liczby dłużników, rozrzuconych topograficznie na coraz szerszych przestrzeniach.

W Wiedniu i Berlinie poradzono sobie już dawno; tam zaprowadzono biura spółkowe dla łącznego zastępowania wierzycieli wobec kupców niewypłacalnych.

Uczestnicy związkowego biura (Creditoren-verein) płacą składkę roczną 60 koron, lub 30 marek i mają obowiązek dochodzenia swych należności jedynie za pośrednictwem biura. O każdym ociąganiu się z zapłatą, lub o proteście, dopuszczonym przez odbiorcę, biuro obowiązkowo powiadamiane jest przez uczestnika. Na zasadzie pełnomocnictwa i rzeczowych dowodów (protestów, wyciągów z ksiąg, kwitów etc.), żąda biuro ogłoszenia upadłości dłużnika, lub wchodzi z nim w układy. Biuro, zostające pod kierunkiem biegłego prawnika, posiada przedstawicieli we wszystkich znaczniejszych punktach handlowych, a w razach szczególnie ważnych, deleguje na zagrożoną pozycję stosownego współpracownika. Wynagrodzenie dla biura jest stałe i procentowe od regulacji i windykacji. Wysokość jednego i drugiego oznacza ogólne zebranie. Nad prawidłowym funkcjonowaniem biura czuwa komitet, wybrany z pośród udziałowców i ten wydaje wskazówki, jak w każdym wypadku postąpić. Związek drukuje stale wiadomości, obchodzące ogół stowarzyszonych, w jednym z miejscowych czasopism. Takim piśmie w Berlinie jest „Confectionair”.

Autor powyższych uwag, zamieszczonych w „Gazecie Handlowej”, kończy je następującymi słowami:

Zanim podamy szczegóły ustawy rzeczonych biur spółkowych i zanim poczynione zostaną kroki, celem uzyskania pozwolenia na utworzenie związków, warto się dowiedzieć, czy w sferach przemysłowo handlowych panuje już taka świadomość wspólności interesów, któraby do dalszej pracy zachęcić mogła.

Redakcja „Gazety Handlowej”, podziwiając w zupełności powyższe wywody, i zapewniając, iż projektodawca należy do najpoważniejszych przedstawicieli kupiectwa warszawskiego, ofiaruje swe pośrednictwo i prosi, aby zakłady przemysłowe i kupcy-hurtownicy raczyli powiadomić ją listami otwartymi o swej zasadniczej zgodzie na poruszoną tu myśl, t. j. na biuro związkowe dla wspólnego dochodzenia należności.

GRUSZA.

Wicher hula... śnieżne gwiazdy
Do szałeńszych tanów smussa...
Wśród calunów srebrno-białych
Cicho дума stara grussa.

Wokół cisza niemałona
Z mrokiem pełnym skier się brata...
Tylko z głuchym jękiem, świstem
Niespokojny wiatr przelata.

Tylko z niebios szafirowych,
Patrzy blada twarz miesiąca...
Grusza stoi w jego blaskach,
Taka smutna, taka drżąca...

Lekko chwieje gałęziami,
I przechyla się, i słucha...
Lecz posepność wciąż jednaka,
I jednaka pustka głucha...

W beznadziejnej, wielkiej mece
Widł wyciąga swe ramiona—
Pragnie, czeka... lecz napróżno...
Rozelkana, rozteśkniona...

Coś jej szeptem: „wróci wiosna,
Zazielenią się znów pola,
Świat ptaszycym zabrzmi gwarem,
Minie, minie gorzka dola!”

Grusza smutnie swą koronę
Wstrząsa, wiosna tak daleka...
Wie, że słonka promiennego,
Ptaszki śpiewu—nie doczeka.

Więc znów stoi nieruchoma,
Choć wiatr szarpie nią i trąca...
A tam—z góry patrzy smętnie,
Promienista twarz miesiąca...

Jan Mori (Janina Moes).

PŁOCK.

Przyjazd. J. E. biskup płocki ks. hr. Szembek powrócił do Płocka.

Drożyzna. Tegoroczna zima zaznacza się w mieście naszym znacznym podrożeniem najważniejszych potrzeb do życia. Cena węgla podniosła się w ostatnim tygodniu do 1 rb. 50 kop. za korzec, karbole dochodzą do 2 rb., podrożały nieco cukier i nafta, nie mówiąc już o przetworach nabiałowych, które w porze zimowej zwykle podnoszą się w cenie. Jednym słowem przeżyjemy ciężkie miesiące, dotkliwie się dające we znaki ludziom niezamożnym.

Zima sroży się w dalszym ciągu. Mamy wciąż mrozy, dochodzące do 18 stopni.

Czyby magistrat nie mógł w tych czasach poświęcić kilkunastu korcy węgla dla rozpalania na ulicach ognisk, przy których uboga ludność miasta mogłaby się ogrzać. Ogniska takie są w użyciu w wielu miastach.

Z dyrekcji szczegółowej T. K. Z. D. przejęcia nowego gmachu dyrekcji, o której wogóle wykończenia robot delegowani zostali ze strony władz T. K. Z. radę komitetu p. Władysław Grabowski, radca dyrekcji głównej p. Zakrzewski i budowlany czy Gebel. Przenosiny nastąpią w tygo dniu przyszłym.

Z Tow. muzycznego. W koncercie, jak odbędzie się w środę 10. b. m. w T-stwie muzycznym, przyjmie udział znany śpiewak barytonista opery warszawskiej p. Grabowski. Przy Tow. zorganizowała się orkiestra amatorska (przeszło 20 osób), która wrótce wystąpi z pierwszym popisem.

Kolej płocka. Zaznaczamy jak pogłoskę, do której na razie nie przywiązujemy znaczenia poważniejszego, że jakoby koncesjonariusze kolei płockiej postanowili prosić władzę odnośną o przedłużenie zamierzonej i już zatwierdzonej linii od Nowogięrgiewska do Płocka, aż do Brodnicy leżącej na pograniczu pruskim. Jeżeli rzeczywiście pogłoska ta nie jest wynysłem, to projektowana w przedłożeniu kolei miałaby wszelkie prawo bytu i mogłaby stać się wielce korzystną linią, bo przecinając całą gubernję wszerz i łącząc się z kolejami pruskimi, stałaby się ważną drogą w stosunkach handlowych. Narazie poprzestajemy na zaznaczeniu pogłoski, nie wchodząc w bliższe szczegóły. Czekajmy, aż sprawa wyjaśni się lepiej. Zauważymy przytem, należy, że Płock jest obecnie jedynym miastem gubernjalnym w Królestwie, nie połączonym z żadną linią kolejową. Mieszkańcy są już tak niedowierzająco usposobieni względem kolei płockiej, więc przypuszczamy, że i ta pogłoska nie bardzo ich wzruszy. My z obowiązku dziennikarskiego zapisaliśmy ją z wielkiem zastrzeżeniem. Ale nie ludźmy się i nie wierźmy, dopóki nie usłyszymy pierwszego świstu lokomotywy!

Oświetlenie naszego miasta przedstawia się w tym czasie wprost rozpaczliwie. W nieoczyszczonych latarniach, światło za ledwie emi się tak, że ostalcznie szkoda nawet fatygi stróżów, zastalających latarnie. Co myśli przedsiębiorca, że tak nie dbałe spełnia swą powinność, doprawdy trudno wyrozumieć, jak jest trudno pojąć nadzwyczajną cierpliwość magistratu względem przedsiębiorcy.

I długo zapewne tonąć będziemy w takich ciemnościach, bo słychać, iż firma, która otrzymała pozwolenie na przeprowadzenie oświetlenia w mieście, zaniecha podobno swego zamiaru.

Kasa pogrzebowa. Urzędnik płockiego rządu gub. p. E. Ostrowski złożył swe

3)

NOC SZCZĘŚCIA.

(KARTKA Z DZIENNIKA ARTYSTY).

Coś zrobił? Odepchnął wielkie i wdzięczne serce, które melo do ciebie, jak ciche zaufanie i bezgraniczna wiara. Zmroziłeś swoją przyjaźnią tę bujną, pod wiosennym słońcem wyrosłą miłość i odchodzisz. Jesteś jak zbrodniarz, który podłożył ogień pod spokojną strzechę i ucieka w dal, po spełnionej zbrodni, nie chcąc brać odpowiedzialności za swój czyn.

— Postąpiłeś jak tchórz

Czysty jestem, nie mówiłem jej nigdy, że ją kocham, nie robiłem jej nigdy żadnej nadziei. Tak, to prawda, wyraźnie ustami, nie mówiłeś jej nigdy tego słowa, ale ile razy mówiłeś jej to milczeniem, oczami, uległością swoją.

Wiesz dobrze, że ta dziewczyna urosła zdala od zepsucia europejskiej cywilizacji, ma duszę mimozę.

Wiedziałeś, że jej urok pociąga ciebie, nie przyszedł ten czar, jak piorun, ale działał zwolna i przenikał cię do szpiku kości.

Pod wpływem uczucia do niej stałeś się innym, lepszym, czystszym.

Ona nie znała brudów tej ziemi, tyś mimowoli krył przed nią plamy swej duszy i stawałeś przed jej oczyma, przybrany w białą szatę arcykapłana sztuki.

Milo ci było tego, wstałeś pod władzę swego rozumu, jej umysł świeży, spragniony i syczący wien, kropła po kropki, stomy wiedzy i skry świetlnych idei. I ty

sceptyk zamykałeś wtedy swoją niewiarę na siedm pieczęci i stawałeś się ufny, jak dziecko, bo nie chciałeś jej okradać z wiary w postęć i prawdę.

A potem, gdys ją wprowadził na wyżyny ducha i gdy ona sama zaczęła próbować swych sił, tyś podziwiał śmiałość jej lotu, szlachetność myśli, zapal niezrównany i pragnienie czynu.

To prawda, widziałem jak dusza jej rosła, olbrzymiała, jak przenikała i dopełniała moją.

Nie umiałem sobie wystawić życia bez niej. Od kogo ja będę brał te słowa serdeczne, co mi rozgrzewały zakrzepłą duszę; kto mi okaże to zainteresowanie bezgraniczne dla moich prac i pomysłów; kto inny potrafił mnie słuchać tak, z oczami w moich oczach, z ustami w półrozchylonymi od namiętnej uwagi; kto potrafił tak przeczuć mój gust, moje upodobanie? Tak ubrać się skromnie, a estetycznie, tak spojrzeć, tak się uśmiechnąć z jej tylko właściwym wdziękiem. Ona jedna—tylko to potrafił. W niej nic mnie nie razi, wszystko mnie pociąga, zachwyca, czaruje, porywa.

To poprostu nie innego, tylko miłość.

Ja tę leśną rusalkę pokochałem najpierw oczami, zachwycała mnie swą urodą, jako artystę, potem zakochałem się w niej duszą, teraz zaczyna działać na mnie, jak na mężczyznę.

Przed chwilą naprzykład miałem szaloną ochotę utulenia jej w ramionach. Jak ona teraz tam wygląda? Co robi? Płacze pewnie. I te lzy są mojem dziełem. Niema co, ślicznie jej się odplaciłem za serdeczną gorliwość, z jaką goiła rany mej zbolalej duszy.

Czy robiła to jednak bez wyrachowania?

Przec z tą myślą! Ona? taki gołąb i wyrachowanie.

Nie, to niepodobna!

Niema co zawiniłem względem niej. Nie trzeba się było do niej zbliżać. Trzeba było pozostać na stanowisku pana dziedzica, a Ewunię uważać za córkę leś-

nika, stosunek nasz wtedy nie wyszedłby z granic banalnej, przelotnej znajomości. Ale ja zatrzymałem się przy niej, jak spragniony wędrowiec przy czystym i chłodnym źródle. Czerpałem z tego źródła wodę, która mi krzepiła siły i nmacniała duszę.

A teraz miałbym odejść od niej, równie obojętnie, jak podróżny odchodzi od źródła, po zaspokojeniu pragnienia?.. A przecież winienem jej tyle. Tyle razy oczy moje mówiły jej, że jest wszystkim dla mnie, i ona mogła liczyć na inne rozstanie, mogła się spodziewać zupełnego, wyraźnego wyznania. Miała nawet prawo spodziewać się go.

Niema co, postąpiłeś z nią nikczemnie, ale możesz jeszcze wszystko złe naprawić, zawróć konia i spiesz ją pocieszyć. Ofiaruj jej swoje serce i nazwisko, ręczę ci, że potrafi nosić godnie stare nazwisko Kalinowskich i będzie ci miłą i wierną żoną.

Tyle razy mówiliście o tem, jaką powinna być żona artysty. Ona ci określiła zadanie takiej kobiety. Obraz ten oczarował cię wtedy. Czuleś instynktownie, że ta, która z taką genialną intuicją odgadła obowiązki żony artysty, potrafiła by je spełnić. Pamiętasz, jak ci mówiła, że kobieta taka powinna gorąco kochać sztukę i dawać jej pierwszeństwo przed sobą. Przypomni sobie, jaki byłeś rozmarzony po tej rozmowie.

Ale małżeństwo to niewola.

Nie, małżeństwo takie, to swoboda ducha, bo kobieta taka, jak Ewunia, wzięłaby z radością cały ciężar drobnych, przykrych szczegółów codziennego życia na swoje ramiona.

(D. c. n.)

STEFAN PORAL.

Wice-prezes płockiego sądu Smirnow uwolniony został ze powodu choroby.

Dom handlowo-rolniczy płocki. Wielce wprost przynębiające wrażenie w mieście i okolicy wiadomości o zniesieniu domu handlowego p. f. „B-cia Wolibner, ska” z powodu złego stanu domu ten, założony przed 10 laty przez grono ziemian z okolicy na celu pewnego rodzaju sądownictwa, wobec pojedynczych pracow handlu zbożowego i składowania. Wszelkie pozory przy tym doskonałym interesem, które w rzeczywistości duże obroty, zwłaszcza maszyn rolniczych, nasion i sztucznych. Niepowodzenia na handlu zbożowym przynosiły częstokroć wskutek czego w ostatnich dwóch latach wycyfał się prawie zupełnie.

Wobec tego możemy jeszcze powiedzieć nie tylko o tym, jaki jest stan interesów przedmiotowych, i jaka będzie jego przyszłość. Wobec tego wszystko się wyjaśni.

Najbardziej tej sprawy, która jak zaznaczyliśmy, wywarła duże ogólne wrażenie, jest ożywione rozprawy w mieście o tym medoleństwie i naszej nieumiejętności w prowadzeniu interesów handlowych. W tych rozprawach jest słuszności, nie należy narazie wiedzieć. Ze smutkiem tylko można powiedzieć, że tak poważna firma handlowa, która pozornie przedstawiała się interesem korzystnym, musi go zwinąć.

Ogrody w Płocku. Pan J. Konczewski mieszka w „Ogrodniku Polskim” swoje wrażenia z odbytej do naszego miasta wycieczki w celu poznania ogrodów tutejszych, o których poprzednio słyszał dużo pochwalnie. Wobec tego pisze pan K., który w swoim czasie jest specjalistą.

W tym czasie w mieście tem, dzięki doskonałej ziemi i korzystnemu położeniu na górze ze spadkami ku Wiśle, płynącej w północnej stronie miasta, sadownictwo od dawna rozwijało się dobrze, czego dowodem służyły niektóre odmiany płockie, np. Kalebasy płockiej. Obecnie hodowla kalebasy zdaje się chylić ku upadkowi, jak gdzieindziej, tak i tu, zastępują ją powoli inne odmiany gruszek, uznane za lepsze. Obecnie faworytką hodowców płockich jest odmiana Williams Duchesse — uważana przez niektórych tutejszych ogrodników za jedną z odmian nowszych, chociaż w ogrodzie t. z. Holca, znajduje się od lat 30, skąd rozeszła się do innych ogrodów pod nazwą Proboszczówki.

Największe pochwały oddaje p. K. zakładowi ogrodnicemu p. Lilientala. „Ten zakład, pisze autor artykułu, rozwija się powoli i obecnie może współubić się z pierwszorzędnymi zakładami ogrodniczymi w kraju.” Pan K. bardzo chwali wzrost urzędzone szklarnie, szkółki drzew owocowych i ozdobnych i ładną doskonale utrzymaną kolekcję drzew matecznych (jako plennych).

Chwali również ogród p. Blumberga, ale wadę jego uważa połączenie ogrodu obojętnego ze spacerowym.

„Istnieje, bardzo obszerny ogród sukcesorów Holca, niegdyś bardzo starannie utrzymywany, obecnie zaniedbany, świeci jeszcze resztkami dawnej staranności.” Załad w tym ogrodzie uważa za użytkowników strumyńskich spadków od strony Wisły.

Autorem uważa, że należałoby osadzić je w innych miejscach a nie gruszkami.

Kalendarz płocki na r. 1903. Tegoroczny kalendarz płocki, wydany staraniem komitetu nad chorobami dziećmi w Płocku, przewyższa swoim układem, obfitością wiadomości i całym w ogóle doborem treści poprzednie roczniki. Pod względem objętości jest dwa razy większy, niż kalendarz z poprzedniego roku.

W części literackiej znajdujemy w tym kalendarzu: sprawozdanie komitetu opieki nad chorobami dziećmi za r. 1902, dalej artykuł „Rok 1902 w życiu płockim”, w którym autor p. A. Grabowski przedstawił w treścią zestawienie przebiegu życia i spraw społecznych miasta i okolicy; następnie chronologię dziejową Płocka, w której podjęto wszystkie ważniejsze daty i wydarzenia odnoszące się do dziejów naszego miasta. Następnie w dalszym ciągu autorzy: ks. prałat Weloński, znany płockanin długoletniego proboszcza,

obecnie o. paulina w Częstochowie i życiorysy zmarłych: d-ra Perkala i nagrodzonej za cnotę Weroniki Drzewieckiej, dalej zajmująca notatkę o bibliotece Zielińskich w Skępem i ponętny artykuł p. A. J. St. „O mierzeniu czasu i innych wielkości fizycznych,” w którym autor wyłożył zasadnicze prawa z fizyki i kosmografii, wreszcie rozprawkę o pelargonii, jako dalszy ciąg wskazówek praktycznych dla miłośników roślin pokojowych. Dobrze opracowana notatka p. t. „Gubernia Płocka pod względem geograficzno-statystycznym” wypełnia całość literacką, po której następuje bogaty dział informacyjny z wykazaniem działalności instytucji finansowych i innych, składu osobistego wszystkich urzędów i zarządów instytucji prywatnych w całej gubernii płockiej, listy stowarzyszonych ziemian z okręgu płockiego T. K. Z. i tabeli domów Płocka. Zapewne w wykazach tych ostatnich czytelnicy znajdą błędy i usterki, ale pamiętać należy, że w czasie układania i druku takiego wydawnictwa następują zmiany, których poprawić już nie można.

Poza błędami, jakie często są wprost niemiernikione, kalendarz płocki odznacza się w tym roku, jak widzimy z zestawienia powyższego — rozległością uwzględnionych wiadomości, które każdemu płockaninowi potrzebne są w życiu codziennym. To też nie wątpliwie, iż cały nakład zostanie przez ogół wykupiony, a wtedy i komitet opieki nad chorobami dziećmi zyska poważny dla swej działalności przydatny zasilek.

Zasługuje na uwagę strona typograficzna wydawnictwa, która w całości przedstawia się bardzo dodatnio. Takie wydawnictwo dobrze mówią o drukarni p. Miecznikowskiego.

Niedomaga korekta. Pozostawiono sporo błędów, które należało poprawić poprzednio.

Sprzedż rabatowa. Od 9 b. m. rozpocznie się w sklepach płockich doroczna sprzedaż rabatowa. W wymienione dni kupcy płocki udzielają 10% od targu dziennego na korzyść Tow. dobroczynności. Jest to coroczna ofiara kupców na rzecz biednych, za którą należy się im serdeczne podziękowanie. Tow. dobroczynności zyskuje z takiej sprzedaży zwykle dwie setki rubli na swe liczne potrzeby.

Sprzedż w sklepach odbywać się będzie z udziałem lub bez udziału pań, niektórzy bowiem uważają, że obecność pań krępuje publiczność, a tem samem psuje sprzedaż w sklepie. Jest to, zdaje się, złe wniesienie w sprawę ze strony publiczności gdyż o ile zauważyć mogliśmy, panie unikają wszelkiego naciągania lub „karoty”, nawet po prostu nie przyjmowały z zasady żadnych nadatków. Jeżeli jednak obecność pań ma szkodzić samej sprawie, to dobrze, iż w wielu sklepach sprzedaż odbywać się będzie bez ich udziału, a i same panie będą pewnie zadowolone, bo bądź co bądź siedzenie przez cały dzień w sklepie było również pewnego rodzaju poświęceniem. Z udziałem pań odbywać się będą sprzedaże w zakładach i sklepach.

We wtorek 9 grudnia w cukierni Vincentego — panie: Goszczyńska i Józefowa Górnicka.

Tegoż dnia w sklepie p. Wieszczyckiej panie: Buckiewicz i Porczyńska.

W czwartek 11 grud. w sklepie robot kobiecych p. t. Otylja — panie: Siniwicz i Zborowska.

W piątek 12 grud. w sklepie p. Wisniewskiego (ul. Kolegjalna) — pani Rutska.

W poniedziałek 15 grud. w księgarni p. Miecznikowskiego i S-ki — panie Rutska i doktorowa Zaleska.

W piątek 19 w cukierni p. Sieńskiego — pani Detry.

W niedzielę 21 grud. w cukierni p. Ufnalewskiego — panie: Brudnicka i Goszcicka.

W poniedziałek 22 grud. w składzie aptecznym p. Sztromajera — panie Franciszkowa Kowalkowska i Zyguntowa Zochowska.

Następujące firmy oświadczyły się z udzieleniem 10% rabatu ze sprzedaży dziennego na rzecz Tow. dobr. (t. j. bez udziału pań).

10 grud. zakład mebli i instrumentów muzycznych p. Apfelbauma.

11 grud. sklep spożywczy „Zgoda”

14 „ sklep wędlin p. Dobrowolskiego.

16 „ sklep kolon. p. S. Kowalkowskiego.

17 grud. księgarnia p. Bukiego.

„ „ sklep żelazny Jarockiego.

18 „ skład lamp i galanterji żelaznej p. Wagnera.

21 grud. sklep wędlin p. Magenty. Zyczymy tym firmom, ażeby targ w dniu te szedł tak dobrze, aby Tow. dobroczynności zyskało dobry zasilek z rabatu, jaki zostanie łaskawie udzielony.

W obec zbliżającego się nowego kwartału i roku upraszamy o odnowienie przedpłaty na czas dalszy.

Ł O M Ż A.

Ostatnie chwile ks. biskupa Antoniego Baranowskiego. Według łaskawie udzielonych nam informacji, zmarły ks. biskup od dłuższego już czasu podlegał mniej lub więcej silnym paroksyzmom mózgowym wskutek nadmiernej pracy jak w zarządzaniu rozległą diecezją, tak i na ile zamiłowania swego do literatury. Ostatnio tłumaczył pismo sw. na język litewski i pracą tą był tak pochłonięty, że nieraz z siłą opadał zupełnie. Czuł zarazem instynktownie, że pracy tej nie wykończy i z obaw swych nieraz się zwierzał przed swoim otoczeniem. Osmu czy dziewięciu atak był jednak już śmiertelnym i nastąpił w parę niespełna minut po udaniu się ks. biskupa na spoczynek. W ciągu dnia fatalnego nie opuszczała zmarłego ani na chwilę ta pogoda umysłu i ducha, jaka stale towarzyszyła starcowi do końca jego pielgrzymki. Zrozumiałwszy natychmiast, iż kres jej już nadchodzi, zawezwał swego kapłana, lecz jeszcze do przybycia tegoż, utracił przytomność, po kilkunastominutach zauknał oczy na wieki.

W mieście naszym księżę kościoła był trzykrotnie; po raz ostatni przyjmował udział w uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa s. p. prałata Pawła Krajewskiego. Na zawsze pamiętni dla nas pozostaną nauki i rady ojcowie zgasłego biskupa: był z nich strumień wody żywej, nadzwyczajna znajomość duszy i serc ludzkich, głębokość myśli oraz ta wielka przy wypowiedaniu ich prostota, którą złośliwosty mówca porzywał i podbijał sobie wszystkim.

Eksportacja zwłok do katedry w Sejnach odbyła się w dniu 1 b. m. następnego zaś dnia śmiertelne szczątki biskupa spoczęły w kaplicy katedralnej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w prawej ścianie naprzeciw sarkofagu s. p. biskupa Piotra Wierzbowskiego.

W smutnym obrzędzie z naszej parafji przyjęli udział: zastępca miejscowego proboszcza ks. Dereszkiwicz i wikariusz ks. Mielnicki.

Budowa gmachu dla gimnazjum żeńskiego Ministerjum oświaty wyznaczyło z funduszu przeznaczanego na budowę gmachów szkolnych — 121,470 rb. na budowę gmachu gimnazjum żeńskiego w Łomży.

Z mianowań. Starszym inspektorem fabrycznym gub. łomżyńskiej mianowany został inspektor fabryczny Maksiejew.

Inspektor podatkowy gub. łomżyńskiej Wasiljew przeniesiony został na takiż stanowisko do gub. lubelskiej.

Ze sklepu spożywczego. Sprawy stowarzyszenia idą pomyslnym torem. Trwały popyt, a z nim niezły obrót handlowy jest wymownym świadectwem intuicyjnego przez nas samych odczucia potrzeby takiego sklepu. Zyczyć tylko wypada, by uświadomienie to potęgowało się z postępem czasu, a zarazem stanowiło główną sprężynę w nastroju naszych usposobień i naszych dobrych chęci. „Nie odrazu Kraków zbudowano”, więc i te drobne usterki, jakie mogą mieć miejsce, winniśmy uwzględnić w przeświadczeniu, że rozwój każdego handlowego przedsięwzięcia opiera się przede wszystkim na czasie i że z wielu naturalnych przyczyn zarząd musiał poczynić sobie skromnie z obliczaniem na dalszą metę.

Wbrew paru publicznym doniesieniom z całą pewnością zaświadczyć możemy, że dotychczas z racji istnienia sklepu spożywczego faktycznie ani jedna firma tego rodzaju w mieście naszym wypłat nie zawiesiła, a zarazem ośmielamy się zwrócić uwagę składających podobne raporty do pism codziennych, że doniesienia takie poparte nieważnymi objawami uciechy z cudzego nieszczęścia (w tym razie co prawda urojonego), nigdy na dobre dla stowarzyszenia pójść nie mogą, bo wywołują one jeszcze większe podrażnienie przeciwników sklepu, z którymi bądź co bądź winno być ściśle i handlowej etyki liczyć się trzeba. Są to środki znajdujące się poza obrębem

legalnej reklamy i wcale dla sklepu nie pożądanę.

Kierownikiem sklepu jest p. Jan Lisiocki, któremu za rzetelną pracę przyznać trzeba jaknajwiększe uznanie. — Zarządzający techniczną stroną sklepu p. Szczepański dał się poznać, jako zdolny i sumienny pracownik.

Dla uczczenia dnia św. Cecylii, patronki muzyki, straż ogniowa w następną po dniu tym niedzielę na instrumentach dętych wykonała podczas wotywy mszę, skombinowaną z utworów różnych mistrzów; podczas sumy chóry męzki i żeński lutni naszej wykonały parę numerów wokalnych.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków Tow. rolniczego odbędzie się 11 grudnia według następującego porządku dziennego (początek o godzinie 1 po południu).

1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 2) Balotowanie kandydatów na członków. 3) Komunikaty Zarządu Towarzystwa. 4) Komunikaty Oddziału Handlowego. 5) P. Władysław Glinka „O służebnościach włościańskich” (projekt odpowiedzi na p. 28 programu prac gubernialnego Komitetu rolniczego.) 6) P. Stanisław Kisielnicki „O środkach podniesienia gospodarstwa włościańskiego” (projekt odpowiedzi na punkty 16, 17 i 26 programu prac gubern. Komitetu rolniczego.) 7) Projekt P. T. M. Skarzyńskiego prowadzenia prac statystycznych przez Tow. Rol. Łomżyńskie. 8) P. Józef Jabłoński „Sprawozdanie z odczytu p. Stanisława Gawrońskiego w Sekcji Rolnej o statystyce rolniczej większej własności ziemskiej w gub. suwalskiej, oraz projekt utworzenia Delegacji statystyki rolniczej przy T. R. Ł.” 9) Wniosek Rady o utworzenie Delegacji Statystyki Rolniczej. 10) Wnioski członków i sprawy bieżące.

Dogodność. Szosę prowadzącą z miasta do przedmieścia Łomnicy, na przestrzeni kilkuset sążni wybrukowaną po bokach, środek zaś wysypano żwirem.

Jest to wielka dogodność dla osób mieszkających w dzielnicy ogrodowej, jak również dla spacerowiczów, używających stale przechadzki w miejscowym ogrodzie. W czasie wiosennych lub jesiennych roztopów niekiedy formalnie nie można było przedostać się do ogrodu z powodu błota, o jakim trudno mieć wyobrażenie. Wybrukowanie szosy wpłynęło dodatnio i na stan higieniczny dzielnicy ogrodowej, gdyż ułatwi znajdującym się w tem miejscu ściekom przeświecać właściwego koryta.

Z naszych okolic.

Z pól. Wiatry zimne, jakie mieliśmy w tym tygodniu, pozwielały w znacznej części śnieg, leżący na polach, wskutek czego oziminy zostały znowu odkryte, a więc narażone na mrozy.

Rolnicy przewidują dla siebie wogóle znaczne straty w przyszłorocznych zbiorach. Drogi bardzo zle i uciążliwe, wskutek zasp wielkich.

Z okolic Płocka. Niezwykle wczesne i silne mrozy dały się nam we znaki. Wielu gospodarzy narzeka — gdyż nie dokonali czyli podorywek przed zimą, niektórych mroz został przy rozpoczynaniu tej pracy. Sadowi narzekają na znaczne straty w owocach zimowych, uszkodzonych przez zimno, niektórzy obliczają szkody w owocu na paręset rubli.

Pod wsią Rydzynem, niedaleko od Płocka, zamrzły w lodach na Wiśle trzy berlinki, wiozące zboże z Płocka.

Rewizja statków i łodzi. Na mocy nowego rozporządzenia wszystkie statki parowe, berlinki, łodzie i t. p., trzymane na wodach wewnętrznych, czy to w celach handlowych, czy przemysłowych, komunikacyjnych, sportowych, lub też wreszcie czysto osobistych, od przyszłego roku muszą podlegać bezwarunkowej rewizji urzędów komunikacyjnych, które będą decydowały, czy dany statek odpowiada wszelkim warunkom bezpieczeństwa, ile mieścić może ludzi i ładunku.

Do komisji, orzekającej o tem, oprócz urzędników zarządu komunikacyjnego z głośnymi doradcami, mogą należeć przedstawiciele właścicieli statków i rzeczoznawcy. Czynnosc komisji rewizyjnych będą zupełnie niezależne od rewizji dokonywanych przez policję rzeczną.

Z Bedzanowa. W dniu 26 listopada r. b. odbył się w naszym miasteczku ostatni jarmark tegoroczny.

Jarmark nie odznaczał się zbyt niemiernym ożywieniem. Koni wprowadzono doprowadzono sporo, lecz ceniono je dosyć wysoko, wskutek czego kupujących znalazło się niewiele. Ceny bydła rogatego mierne, zato świńnie drogie.

Z Lubicza nad Drwęcą. W dniu 1 b. m. odbyło się otwarcie drogi żelaznej, łączącej Toruń z Lubiczem pruskim na przestrzeni mniej więcej 10-ju wiorst.

Pociągi obecnie wychodzą z Lubicza dwa razy dziennie i tak samo w odwrotną stronę z Torunia: następnie rozkład ma być podobno zmieniony na trzy pociągi dziennie, z których pierwszy będzie wychodził zaraz po otwarciu zrana granicy o godz. 8-ej; obecnie wychodzi o 6-ej, tak, że mieszkańcy tutejsi nie mogą z niego korzystać.

Z upadku Leonowa. Zarząd akcyzy zawiadomił sądziego-komisarza masy upadłej cukrowni „Leonów”, że z rozkazu p. ministra skarbu, zgadza się na zdjęcie pieczęci, nałożonych na magazyny i oddaje zapas znajdujący się w nich cukru, pod zarząd syndyków masy. Dotychczas syndycy mieli związane ręce przez zapieczępowanie magazynów i nie mogli przystąpić do likwidacji interesu w całej sile.

Wzwanie spadkobierców. Notariusz kancelarii hipotecznej płockiego sądu okręgowego, w terminie 9 czerwca 1903 r. wzywa spadkobierców: Ksawerego Koskowskiego, współwłaściciela dóbr Czarnocin lit. A w powiecie ciechanowskim; Jana Wilczyńskiego, współwłaściciela dóbr Białowieżyn w pow. liposkim.

Sekretarz wydziału hipotecznego w Sierpcu w terminie 11 marca 1903 r., wzywa spadkobierców: Franciszki-Amelji Myślińskiej, właścicielki części dóbr Myślino-Wątróbki i Dzwirno lit. M w pow. sierpskim.

Rypiński wydział hipoteczny, w terminie 3 maja 1903 r. ogłasza o dochodzeniu spadkowem po zmarłym Wacławie Prusiewicz, naczelniku kancelarii pocztowo-telegraficznego, właścicielu nieruchomości nr. 150 w Rypinie.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Łązek lit. A, B, C w powiecie mławskim wlok 24 bez 6 morgów nabył p. Mieczysław Trzaska od p. Wiktora Dalskiego za 2.600 rb. włoka wraz z inwentarzem i budynkami.

KORESPONDENCJE.

Z Przasnysza.

(Naprawa szosy.—Architektura i estetyka naszych domów.—„One.”—Rozwój towarzystwa drobnego kredytu.—Kąpiele i kąpielnie.—Niedotrzymanie słowa.—Rury i rurki.—Niechęć do „Ech” i sympatyczny potworek.—Lilipuci u nas.—Humorystyka.—W odpowiedziach niektórych redakcji.—Zapytanie do redaktorów.)

Dawno oczekiwana naprawa szosy mławskiej przy 10-stopniowym mrozie posuwa się szybko. Nie zważając na to, że ziemia zmarznięta przeszła na lodzie, wafują szosę i zapewne wkrótce szosa będzie gotowa. A jednak nie radził bym tej roboty przyjmować od przedsiębiorców przed wiosennymi roztopami, gdyż nie sądzę, aby szosa naprawiana obecnie mogła wytrzymać próbę roztopów — a gdy jej nie wytrzyma, parę tysięcy rubli pójdzie w błoto.

Nasze miało, (zapewne nie wyjątek) pod względem budowy domów mieszkalnych przed stawia się więcej, niż śmiesznie. — Pomijając architekturę i estetykę naszych kamienic i strzech drewnianych, lecz zwrócę uwagę na te liczne, a mocno niebezpieczne pod każdym względem: przybudówki, przystawki etc. Nie ma domu, który by nie był obstawiony ze wszystkich stron mniej, lub więcej szkodliwymi i niebezpiecznymi przystawkami. Bywają domy, gdzie na piętro wchodzi się wprost po drabinie, wiasnącej w powietrzu; a mocno przegniła i chwiejną poręczą. To też o wypadki z tego powodu u nas nie trudno. Nie dawno 12-letnia dziewczyna omal życiem nie przypłaciła drabiny z taką barjerą, gdyż prze gnęła barjerę obrwała się, a dziewczyna z wysokości 1-szego piętra spadła na bruk, przyczem poraniła sobie głowę i zwichnęła obie ręce. Reforma na tym punkcie przysłała by się nam wielce.

W Warszawie dużo mówią i piszą o „tych paniach”, które swoimi skandalicznymi zachowaniami się na ulicy demoralizują dzieci i młodzież. Nie sądzę, aby i na mocno głębszej prowincji mogła istnieć taka kwestja, jednak i u nas „one” swym bezwzględnie sprawowaniem dają się we znaki. Jestem przekonany o podważeniu tej sprawy i wyrażam, czyby „tych” nieco ukrocić nie można było, a także oglądając lakarskich prac z tego miasta, gdzie na ulicach?

Młode nasze Towarzystwo drobnego kredytu rozwija się nadspodziewanie pomysłnie; liczba członków z 20 obecnie dochodzi do 200; z wkładami także ludziska spieszą.

Rzucona przemiesznie myśl pobudowania w mieście łaźni i kąpielni (Echa № 70) zaczyna kielkować. Przemysłowiec i kapitalista miejscowy pan B... chce ją urzeczywistnić. Życzymy mu, aby jego chęci corychlej obliczył się w szatę realną, a być może świerzba i inne skórne choroby pasorzytnicze przestaną nas trapić. Dawnych enót powoli wyzbywamy się. — Słynne nasze dotrzymywanie danego słowa, obecnie (przynajmniej w Przasnyszu) nie obowiązuje.

Zato, gdy mamy do czynienia z mniej od nas oglądzanymi i mniej od nas wymownymi nazywamy ich, przywdziewając toż i minę petroniuszowską „rurami”, niebaczni, że na mocnych i prostych rurach świat stoi, i że przyzłość należy do nich bardziej, aniżeli do „rurki” delikatnych i cienkich a wielce zaudrżonych monotonością życia powszedniego.

Nie lubimy także poruszać spraw miejscowych, skąd wyradza się niechęć do „Ech”, które od czasu do czasu przypominają nam o naszych upiorach, jak kanalizacja, wodociągi etc. Za to zachycamy się taniemi ilustracjami „z pod ciemnej gwiazdy” i rytmowanymi listami do redaktora z cyklu — „Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę” a także gorączkowo czytamy wielce zajmujące i mocno wzruszające głądy o „Potworku”. A jednak przypominam mi się tutaj filozoficzna odpowiedź pewnej właścicielki garkuchni: „Cóż to sąśn chcesz we flakach za trojaka znaleźć zamiast kawałka brudnej szmaty, kawał aksamitu lionskiego.”

Na prowincji z przyczyn nie od nas zależnych, lecz od naszych kieszeni, mało prenumerujemy pism humorystycznych, lecz jeżeli kto umie uważnie czytać gazetki brukowe, dużo w nich humorystyki znajdzie.

Prawdziwym humorem błyszcza często „odpowiedzi redakcji”, z nich można wydać sąd o moralnym stanie danej redakcji, np. „Pana Z. ani X nie znamy; podając wiadomy artykuł, nie sądziliśmy, aby pod tak pięknym nazwiskiem ukryty był nieznan paszkwili sta. Bardzo przepraszamy szan, pana,” albo „Ma pani słuszność, a jednak drukować wypadało; wkrótce pomieszcimy coś, co i pani się podoba.” Takich kwiatków humoru wyłapać by się dało więcej.

Szanowny Redaktorze, kiedyż wreszcie i my uderzymy w dzwony na otwarcie kolei płockiej, jak to ma obecnie miejsce w Kaliszu! Dadek.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Z parlamentu niemieckiego — w sprawie taryfy celnej, w sprawie polskiej i w sprawie powrotu jezuitów do Niemiec. Sprawy austriackie. Na wodach Ameryki. O Marokko.)

Poważny i patriarchalny dotychczas parlament niemiecki stał się w tym tygodniu widownią rozmaitych gorących zająć pomiędzy pojedynczymi stronnictwami. Jakkolwiek zajęcia te t. z. skandale nie doszły do tej miary, do jakiej dochodzą w parlamencie wiedeńskim, nie mniej znamionują silną walkę pomiędzy stronami wojującymi. Mniejszość walczy z większością o ograniczenie praw dotychczasowych swobód parlamentarnych. Większość pragnie aby postanowienia jej stanowiły prawo obowiązujące bez żadnego względu. Chodziło w tym razie o nową taryfę celną, o znaczeniu której dla handlowych i politycznych stosunków Europy, pisaliśmy parokrotnie. Mniejszość, składająca się ze stronnictw wolnomysłnych postanowiła nie dopuścić do uchwalenia nowej taryfy i w tym celu przeszkadzała wszelkimi możliwymi sposobami prowadzeniu obrad. Wówczas poseł ze stronnictwa zachowawczego Kardoff podał wniosek, podpisany przez członków większości, aby przyjęcie całej taryfy od razu według projektu rządowego, bez rozpatrywania punktów poszczególnych. Mniejszość zaprotestowała przeciwko projektowi temu gwałtownie, (naruszającemu ostatecznie regulamin i konstytucję) bo przez rozpatrywanie do nieskończoności pojedynczych stawek taryfy i długie nad nimi debaty chciała przeciągnąć ostateczne zatwierdzenie do bardzo odległego czasu a przez to uniemożliwić wprowadzenie rządowi, który musi ją mieć gotową w krótkim czasie. Przy rozpatrywaniu właśnie wniosku Kardoffa wszczęły się zajęcia, w czasie których stronnictwa wzajemnie sobie wymyślały rozmaitemi przewiskami ulicznymi. Z powodu wrzasków i strasznych hałasów przewodzący musi wciąż przerywać posiedzenia. I wciąż obecnie jeszcze toczą się roz-

prawy nad wnioskiem Kardoffa, przyczem bardzo często brak wymaganego kompletu w izbie poselskiej, aby uchwała jaka mogła zostać prawomocną. Prawdopodobnie jak przypuszczają, nastąpi porozumienie pomiędzy walczącymi stronami. Wniosek Kardoffa upadnie.

Wkrótce w parlamencie niemieckim rozpoczyna się obrady nad sprawą polską. Koło polskie wystosowało zapytanie do rządu, w jaki sposób zamierza ukrocić nadużycia i niesprawiedliwości, popełniane wbrew konstytucji i prawom, na ludności polskiej? Odpowiadać ma sam kanclerz hr. Bülow i do szczegółowej odpowiedzi przygotowuje się źródłowo.

Mówiąc o sprawach niemieckich zaznaczyć należy jeszcze ważną nowinę. Oto według pogłosek pomieszczonych w pismach niemieckich, rząd pruski i w ogóle rządy państw związkowych zgadzają się na zniesienie ustawy, zabraniającej jezuitom osiedlenia się w Niemczech. Jest to podobno ustępstwo ze strony rządu dla katolików, którego przedstawiciele (centrum) zobowiązali się popierać rządowy projekt taryfy celnej. Wniosek o zniesieniu ustawy przeciw jezuitom ma być podany do rozpatrzenia jeszcze w czasie obecnej sesji parlamentu. W razie przejścia wniosku będzie to wielka wygrana ze strony centrum.

Sprawy austriackie widać się coraz bardziej. Coraz mniej wiary tak wśród Niemców, jako i Czechów w możliwość jakiegokolwiek zgody pomiędzy walczącymi narodami, próżne są wysiłki i zabiegi p. Koerbera o przeprowadzenie umowy. Niemcy, jak sami piszą, wolą raczej rządy absolutne w Austrii, niż począć jakiegolwiek ustępstwa na rzecz słowiańszczyzny.

A oto ważniejsze wiadomości ostatnie, które jeszcze nie są dostatecznie przetrawione, lecz noszące się w formie wieści telegraficznych.

Z Waszyngtonu telegrafują, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na wieść o wzmocnieniu się floty niemieckiej na wodach Ameryki Południowej wysyłają wielki pancernik i dwa krążowniki I klasy jako posiłki dla swej eskadry. Admirał amerykański otrzymał rozkaz przeskoczenia Niemcom w obstrzeliwaniu lub obsadzeniu brzegów Wenecei. (A więc utrzymuje się popularne hasło yankesów — Ameryka dla Amerykanów!)

Koła polityczne angielskie są zaniepokojone, że Francja gromadzi u brzegów Marokko (w Afryce Północnej) 15 statków wojennych. Minister francuski spraw zagranicznych Delcassé przedstawił myśl uznania stanu obecnego zajęcia Egiptu przez Anglię wzamian za zajęcie przez Francję wschodniej części Marokka.

Stan finansów chińskich jest rozpaczliwy głównie skutkiem upadku wartości srebra. Chiny zamierzają starać się o pożyczkę w Petersburgu.

TELEGRAM.

Sejny 5 listopada.
Na administratora diecezji sejneńskiej wybrany został ks. kanonik Józef Antonowicz.

Z czasopism.

Nietykalni. „Dziennik dla wszystkich” (№ 276) poruszył sprawę znanej ogólnie wielkiej drażliwości prowincji, zwłaszcza na słowo drukowane. W artykule p. t. „Nietykalni” gazeta rzeczona uważa, że prowincja, zwłaszcza „mleczy o swoich sprawach i potrzebach, a nawet starannie ukrywa to, co powinno oglądać światło dzienne.”

„Objąwszy ster jakiegokolwiek instytucji, kierownicy jej są przekonani, że zostali wyrocznią, że otrzymali patent na nietykalność, że każdy zarzut uczyniony instytucji jest obelgą przeciw nim wymierzoną, a ten, kto zdanie swoje wypowiedział jawnie, powinien być ukarany za swą śmiałość, a tem więcej, że ich, „wybranych”, dotknąć się ośmielił, że ich czyny krytykować się poważał.”

Każdemu z takich panów zdaje się, że jest nieomylnym, nietykalnym. Każdy z nich nosi się, jak gdyby był szklanym. Nie dotykaj takiej powagi szklanej, bo się stłuczel..

Naturalnie, takie zasciankowe pojęcia, taka przeskwita ambicja jednostek, musi budzić uśmiech politowania u tych, którzy przywykli do roztrząsania spraw społecznych, do szpaznaczania skalpela w niezdrowe organizmy drzemających całe lata instytucji.”

Gdy ktoś ośmielił się wytknąć w piśmie jakiś błąd w danej instytucji, krytycznie rozpatrywać jakies poglądy zasciankowe,

wtedy w danej miejscowości rozpoczyna się wielki alarm. Do redakcji nadechdzą listy z prośbą i groźbą o wyjawienie nazwiska korespondenta. Często z tego powodu owi śmialkowie pozywani są do sądu. Długo drzemali, nareszcie gdy ich ktoś przebudza, gniewają się i palają straszną zemstą.

„Nagle budzi się w nich energia, objawiają się siły żywotne. Naw. dziwno karzą, objaw ten cieszy zawsze, bo mamy nadzieję, że energia z tej, czy innej przyczyny raz pobudzona, może nareszcie popobiec w kierunku i do działania w kierunku postępu dla ich współbraci.”

„Dziennik” przytacza kilka charakterystycznych dowodów, przy pomocy których to podstępnych starań i zabiegów stara się prowincja „nakrywać” korespondentów, którzy ośmielają się czasami wytknąć jakieś błędy w życiu danego miasteczka. Niedawno pismo to miało proces kary „o potwarz” za to, że pomieszcilo korespondencję niezupełnie odpowiadającą życzeniu-komitetu, wybranego w celu pomocy pomocy pogorzelnem w Tartowie (nie-radoska). Słusznie „Dziennik” kończy swój artykuł temi słowy:

„Każdy, kto wchodzi na piedestał spraw publicznych, powinien pamiętać, że stanowi on odąd dwie osoby. Jego własne i jego pozostałe i nadal ukryte w mroku życia prywatnego, ale czyny jego w imieniu wyborców spełniane, lub jego osobistose, jako działacza społecznego, może i musi być poddana analizie publicznej, im zaś analiza ta będzie ściślejszą, tem więcej na tem społeczeństwo zyskać może.”

Jubileusz. Niedawno telefonem i telegramem doniesiono urbi et orbi, że pewne pismo obchodzi pięćdziesiątletni jubileusz swego istnienia. Inaczej na sprawę obchodu swego 25-letniego jubileuszu zapatruje się p. Marośław Dobrzański, redaktor „Tygodnia Piotrkowskiego”. Oto co czytamy w tem piśmie:

„Musimy zastrzedzić się kategorycznie przeciw wszelkim, z powodu 25-lecia naszego osobistym jubileuszom, 25-letnia starożba nasza publiczna była prostym obowiązkiem społecznym: gdzie jest mowa o obowiązku, nie może być mowy o zasługach.”

Godna podziwu skromność, ale może pan Dobrzański pozostawi samo roztrząsanie sprawy... piotrkowianom. Niechaj oni mają głos, niech oni postanawiają.

Odpowiedzi redakcji.

Panu W. S. Bardzo prosimy pana o korespondencje ze Szczuczynami okolic. Co do wiadomości opisano-podroży, to musimy poprzednio dowiedzieć, jak jest skreślony. Zasadniczo nie mamy tu miejsca na umieszczeniu w feletonie.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak.-Przedm. № 47/48

W minionym tygodniu w dziedzinie papierów lokacyjnych, obroty były ograniczone: przy tendencji przeważnie słabej; dla papierów premiiowych usposobienie było mocne, przy kursach zwykłych. W dziale akcji tendencja była chwiejna; ożywione były obroty Papiłowskiemi.

Cyfrowo kursy zeszlotygodniowe tak się przedstawiają: płacono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2 % 97.95—98.10, za 100.10. Listy Miejskie 5% osiągały z początkiem sprawozdawczego okresu 100.20—100.25, a w końcu tygodnia oddawano je po 98.30, ale odbiorców nie było; 4 1/2 % uchodziły po 93.10—93.20. Łódzkie 5% z zadaniem po 98.30, a za 4 1/2 % płacono 89.90. Częstowskie 5% osiągały 95. Wileńskie 4 1/2 % miały pokup po 93.75. Za oblig. m. Warszawskie zadano 100.10, a za 4 1/2 % 95—bez nabycia.

Z papierów rządowych znaczną część obrotu 4% Rentę, która z kursu 97.15 podniosła się na 97.35. Listy Likwidacyjne z zadaniem 100.25. Z pożyczek premiiowych brakowało biletów 1-ém po 482 1/2, za 11-ém zadano 374. Szlacheckie podniosły się z 200.10 na 304 1/2 i zakończyły tydzień po 304.

Na polu papierów dywidendowych obrótcano akcjami Lilpop-Rau po 1.760 i 1.195. Rudzkie płacono 698 1/2—700; obroty z rachownicami odbywały się po 128 i 130. Papiłowskiemi ruch był znaczny po 1.175. Doszły też do skutku znaczne obroty akcjami Banku Handlowego w Warszawie po 370 i 371. Innemi akcjami wcale nie było obrotów.

Monety: marki 46.50, franki 30, korony 40, sterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Na targ zniższy dowieziano około 1010 korey pszenicy a mianowicie: pszenicy około 300 korey, jęczmienia pastewnego 30 korey, gryki 10 korey, grochu 20 korey, a pakę letniego 00 korey.
 Względnie do jakości ziarna: za pszenicę 2,10 do 5,20 za 210 f., żyto od rb. 30,0 do 180 za 210 f. jęczmienia pastewny od 3,50-3,60 za 210 f. gryki od 2,55 do 2,60 za 140 f. grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 5,00 do 0,00 do 0,00 do 0,00 za 0,00 f.
 Warszawa 5 grudnia (Ceny zboża płacone na Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonów) Ring notowań domu handlowego E. Wojciechowski (Nowo-Wielka 28). Za pud w kopiejki: pszenica krajowa wyborowa 93-95, srebrna 92, posiednia 87-89. Żyto krajowe biało 74-76, średnie 72-73, posiednie 68-69, wyborowa 85-90. Na paszę i kaszę 68-74. Jęczmień krajowy 83-87. Groch polny warzelny

96-101. Gryka 82-86. Usposobienie targu spokojne ceny dość stałe. Dowozy małe.
 (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,10 za korzec. Pszenica 5,80 jęczmień 4,00-4,00. Owies 3,35.
 Gdańsk, 5 grudnia Tendencja słaba - ceny bez zmiany.
 Łomża, 5 grudnia Pszenica 5,20-5,40 rb., żyto 3,20-3,50, jęczmień 0,00-4,00, owies 2,40-2,80 r., gryka 0,60-0,00 r., groch 0,00-0,00

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
 wykonywa wszelkie roboty w zakres fotografii wchodzące jako to: powiększenia portretów (projekcje) zdjęć poza obrębem zakładu i t. p. na dotychczasowych warunkach, z czem się polecam.
 Z poważaniem W. Jankowski. Fotograf.

Bilans kasy pożyczkowo-wkładowej Stow. ZGODA,

w Płocku na d. 1 grudnia 1902 r.

Debety		Kredyty	
Kasa gotówka	363 rb. 73 k.	Wnioski stow.	7478 rb. 40 k.
Wnioski	440 " 76 "	Wkłady	28084 " 75 "
Wkłady	7661 " — "	Kapitał zapasowy	787 " 58 "
Udz. w T-wie Wz. Kred.	750 " — "	Debenci	40709 " 10 "
Debenci	74419 " 12 "	T-wo Wz. Kr. Dyskonto	13849 " — "
T. Wz. Kr. z dyskon.	7824 " — "	% kasy pożycz.	1227 " 69 "
% kasy pożyczkowej	607 " 70 "	Koszty sądowe	156 " 85 "
Koszty sądowe	227 " 06 "	Zyski i straty	218 " 76 "
Zyski i straty	218 " 76 "		

Razem . . . 92,512 rb. 13 k.

Razem . . . 92,512 rb. 13 k.

Uwaga: W m. listopadzie wydano pożyczek 70 na 8540 rb.

K A L O S Z E

PETERSBURSKIE

Rosyjsko-AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa



MARKA FABRYCZNA.

Na każdym kaloszu znajduje się:

Herb Państwa „TRÓJKĄT CZERWONY” z rokiem założenia „1860” i słowo ST. PETERSBURG.

Reprezentanci: CH. LURIE i SZ. GURJAN

w Warszawie, Rymarska 12, dom Braci Lesser. — Telefonu № 967.

Oddział S.-Petersburskiego Obuwia Mechanicznego znacznie rozszerzony i przeniesiony został do domu sąsiedniego, Rymarska 10.



Poleca Ostatnie Nowości Perfum

CHRYSANTHÈME

IRIS D'OR
CHRYSOLYS.

A. RALLE i S-ka

w Warszawie

ulica WIERZBOWA № 7.

Dostać można w Perfumeryach i skład. aptecznych.

ZABAWKI i ZAJĘCIA
oryginalne, nowe, pedagogiczne
NAJTANIEJ
w wielkim wyborze poleca

L. GOŁEMBIEWSKI
Krak.-Przedm. № 6, wprost Ś-go Krzyża.

NAD OTCHŁANIA!

(w sprawie handlu żywym towarem)

napisał

S. POSNER

Dostać można we wszystkich księgarniach.

POSADY

WZĄDCY lub LEŚNICZEGO
szukuje człowiek, który ma świadectwa ze służby w dobrach lasyńskich hr. Skórzewskiego.

Oferty pod lit.: „W” przyjmuje redakcja „Ech”

NA
WŁ. WIĄZOKI

różnego rodzaju

PREZENTA

poleca

Wł. Apfelbaum

SKŁAD MEBLI

W PŁOCKU.

BAŹNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyciemniono została druga klasa wanien i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czczeniem Sz. publiczności.

J. Dobrowolski

Towarzystwo Wz. Kredytu
W PŁOCKU.

zawiadamia niniejszem iż od d. 27 listopada r. b. obniżyło stopę procentową od dyskonta weksli z terminem 3 mies. na 8% dłuższym „ 8 1/2%
 Prócz tego Tow. oznajmia, iż od przyjętych na lokację kapitałów płaci:
 od rocznych . . . 6%
 „ półrocznych . . . 5%
 „ kwartalnych . . . 4%
 płatnych za 7 dn. wypow. 4%
 płatnych na każde żądanie 3%
 Zarząd Towarzystwa

Kupię w Płocku plac

do 5000 ł. kw. niezbudowany. Oferty szczegółowe piśmiennie: Grażowski St. Rynek d. Lusticha mieszkania № 3.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowski i W. Stępczyński
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.
 Poleca wielki wybór książek woskowej treści i materiałów piśmiennych.

Magazyn „OTYLJA” w Płocku
ulica Tumską, poleca:

Laufry, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szczotek, biwarki, ekrany itp.
Pończochy: damskie dziecięce i skarpetki
Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.

ZABAWKI i ZAJĘCIA

oryginalne nowe pedagogiczne
NAJTANIEJ

w 2-ach przyległych do siebie sklepach
L. Gołębiewskiego

Krak.-Przedm. № 6 wprost Ś-go Krzyża.

Dla dogodności klienteli zamiejscowej wysyła się natychmiast po zadatkowaniu komplety ozdób choinkowych w najróżnorodniejszych pięknych odmianach do rb. 3, 4, 5 do 20.—oraz wspaniałe, ze znajomością rzeczy dobrane assortymenty Zabawek i Zajęć dla dzieci po rb. 5, 8, 10, 15 i t. d.
 W zamówieniu należy wymienić liczbę, wiek i płeć dzieci.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3
 Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprządaż endzonienki.

Każdy prenumerator „Wiek” otrzymuje rocznie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE premium realnej wartości *Rb. 10.*

NIEBYWAŁE PREMIUM!

WIEK

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI i SPOŁECZNY.

WIEK wychodzi codziennie (360 numerów rocznie), nie wyłączając niedziel i świąt. Pomieszcza bezpłatnie ogłoszenia ziemiańskie swoich prenumeratorów.

WIEK daje wspaniałe tygodniowe dodatki ilustrowane, odbijające ważniejsze zjawiska tygodnia; na treść ich składa się: feljeton zbiorowy, nowele, przeglądy literackie, artykuły naukowe i t. d. ilustrowane dodatki niedzielne tworzą osobną całość.

WIEK w dodatkach ilustrowanych daje co drugi tydzień mody.

WIEK daje zupełnie bezpłatnie jako premium „DZIEJE POLSKI ILUSTROWANE”

prof. Augusta Sokołowskiego

z ilustracjami Jana Matejki, Wojciecha Gersona, F. Smuglewicza, Walerego Eljasza, Juliusza Kossaka i innych mistrzów polskich.

„DZIEJE POLSKI ILUSTROWANE” skończyły się na r. 1795, t. j. na trzecim rozbiórce Polski, a składają się z 5-CIU TOMÓW (130 zeszytów).

540 arkuszy druku, z 2,289 ilustracyj, wśród których przeszło 600 Mistrza MATEJKI.

Kosztownego wydawnictwa „Dziejów Polski Ilustrowanych” posiadamy ilość ograniczoną, a jakkolwiek w handlu księgarskim

Cena całego dzieła, t. j. 5-ciu tomów wynosi 39 rubli to jednak

Każdy prenumerujący „Wiek” w przeciągu 4-ech lat po sobie następujących, otrzymuje całe „Dzieje Polski Ilustrowane”.

!! najzupełniej bezpłatnie !!

W pierwszym roku prenumeracja otrzymuje I i II tom obejmujący 40 zeszytów.	W trzecim roku prenumeracja otrzymuje IV tom, obejmujący 27 zeszytów.
„drugi” „” „” III tom „” 25 „” „czwartym” „” V „” 38 „”	

Tak więc wartość premium rocznego wynosząca *rb. 10* pokrywa prawie w zupełności opłatę, wnoszoną za całoroczną prenumeratę „Wiek”.

Niebywałe to premjum

otrzymuje każdy prenumerator „Wiek” bez względu na to, czy wnosi prenumeratę rocznie, półrocznie, kwartalnie, czy nawet w Warszawie miesięcznie, tą drogą bowiem pragniemy nawet ludziom niezamożnym uprzystępnienie posiadanie

Dzieła, stanowiącego tak miłą i drogą dla każdego Polaka pamiątkę.

Z UWAGI na ograniczoną liczbę egzemplarzy wielce kosztownego wydawnictwa „DZIEJÓW POLSKI” przywilej otrzymania tego wspaniałego premium możemy zapewnić jedynie tym, którzy do prenumeraty „Wiek” zgłoszą się NAJPOZNIEJ

do dnia 1 lipca 1903 roku.

WIEK po ukończeniu ukazującej się obecnie powieści „ROK 1809”, która tak żywe wzbudziła zajęcie przedmiotem swoim i barwnością opowiadania, drukować będzie powieść tego samego autora, stanowiącą niejako nowe ogniwo w cyklu tyle wrażeń wywołujących utworów, opracowujących dzieje naszego społeczeństwa w pierwszej ćwierci XIX wieku.

Szwolężerowie gwardyi *Wacława Gasiorowskiego*,

rozpocznie wychodzić w odcinkach „Wiek” w miesiącu grudniu b. r. Początek tej powieści dostarczony będzie nowoprzybywającym abonentom.

WIEK kosztuje dla miejscowych rocznie *rb. 9*, półrocznie *4 rb. 50 kop.*, kwartalnie *2 rb. 25 kop.*, miesięcznie *75 kop.* Za odosłaniem do domu dopłaca się *10 kop.* Dla zamiejscowych: rocznie *12 rb.*, półrocznie *6 rb.*, kwartalnie *3 rb.*

Redakcja i Administracja „WIEKU” Warszawa, Nowy-Świat № 61.

Każdy prenumerator „Wiek” otrzymuje rocznie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE premium realnej wartości *Rb. 10.*

Każdy prenumerator „Wiek” otrzymuje rocznie zupełnie bezpłatnie premium realnej wartości *Rb. 10* (dziesięciu rubli).

Każdy prenumerator „Wiek” otrzymuje rocznie zupełnie bezpłatnie premium realnej wartości *Rb. 10* (dziesięciu rubli).